

Kartkówka jak ze snu

Wyobraź sobie i odczuj jakby to było, gdyby dzieci klasówkę traktowały, jak przyjemną rozrywkę umysłową. Z ciekawością czekały na podyktowanie tematów lub rozdanie testów. Z radością sięgałyby po pióro.

Myślisz, że to jest świat fantazji?
Mylisz się!

To nie ja wymyśliłam hasło "ucząc bawić - bawiąc uczyć".
Jednym ze słynniejszych przykładów w międzywojennej historii szkolnictwa polskiego była "Żeńska Szkoła Architektury" w Warszawie, w której sprawdziany semestralne rozpoczynano koncertem muzycznym wprowadzającym uczniów w stan błęgiego rozmarzenia pobudzającego wyobraźnię.

Jeśli dotąd nie potrafisz zapomnieć koszmarów towarzyszących Ci podczas klasówek, dlaczego tego nie zmieniłeś do tej pory?

Wcale nie musimy powielać tych stresów do końca świata.

"To nie ja byłam Ewą, to nie ja skradłam niebo"...

Ja tylko wypowiedziałam walkę 'klasówkowemu lękowi'.

Na dziesiątki różnych sposobów.

Oto jeden z nich.

Siadam na ambonę. Dzieci natychmiast wchodzą w stan przyjemnego oczekiwania. Wiedzą, że za chwilę zacznę 'snuć niestworzone historie' lub opowiadać o dawnych czasach. Nie - tym razem robię im kartkówkę. Sprawdzam ich wiedzę z poprzednich lekcji historii.

- Dzisiaj miałam niezwykle sen. Chcę wam go opowiedzieć, a czy chcecie go poznać?

- Rozpoczęłam tajemniczym szeptem.

- Tak! - Rozległ się radosny chórek dzieciaków przekonanych, że sen będzie ciekawszy od lekcji historii.

- To posłuchajcie. Szłam przez las. Zgubiłam się. Błądząc po lesie nie wiedziałam gdzie jestem. Spojrzałam na zegarek, pokazywał godzinę 19.18. Zauważyłam nareszcie drogę. Mimo, że była naczelną drogą lasu, na początku była wąska i kręta, pełna wybojów i kamieni. Już o godzinie 19.19 doprowadziła mnie nad staw. U!..chwała - pomyślałam sobie.

U stawu dającego nieco stabilizacji zauważyłam jak droga poszerza się.

Spokojniejsza trochę, zaczęłam rozglądać się po lesie. Przyglądałam się dwóm dębom. Jeden, nazywany przez mieszkańców 'Gabriel', leżał powalony od uderzenia pioruna. Drugi, 'Stanisław', rósł w otoczeniu wysokich sosen i świerków, które zabierały mu światło nie pozwalając na rozrost.

Obok wyrastały dużo niższe drzewa liściaste, a pod nimi krzaczki.... Sięgnęłam po owoce i poczułam ich słodki smak. Było ich mało...

Ruszyłam dalej przeskakując korzenie drzew powalonych przez jakąś straszną burzę. Na jednym z nich ktoś wrył szczyrykiem '20 cudów'.

Czułam intensywny zapach grzybni bo teren był grząski, podmokły i wydawał się bardzo niestabilny...

Po prawej stronie, między drzewami, zauważyłam drogowskaz z napisem "Most nośność 26 ton". Zaciekawiona poszłam we wskazanym kierunku.

Przy drodze rosła ogromna, dorodna, złocista dynia.

Doszłam do strumienia o rwącym nurcie, nad którym przerzucono drewniany most. Przed nim stała stara tabliczka z nazwą, ale nie potrafiłam odczytać napisu, widoczne zostały tylko 3 pierwsze litery Pił. ... Również nazwa wsi, z której zapewne przyszłam, nie była czytelna. Pozostał na niej tylko bardzo już niewyraźny fragment 'Wojciech...'

Czułam ciepło majowego słońca...

Przeszłam przez most na drugą stronę. Tu lasu nie było, przeważały pola. Idąc drogą natrafiłam na drogowskaz z nazwą wsi Mościce.

Mieszkał tu sanacki uzdrowiciel. Wykonał sporą pracę stając się najważniejszą osobą w okolicy.

Zapytałam napotkanego gospodarza 'gdzie jest najbliższa stacja?'. Odpowiedział mi tajemniczo: 'w Konstytutach 35'.

Postałam tam kilka chwil, aby nacieszyć wzrok krajobrazem i polami uprawnymi, na których rosły zamiast pszenicy upieczone bułki.

Obudziłam się. Zastanowiło mnie co znaczył ten dziwny sen.

W tej symbolice odnalazłam sposoby rządzenia Polską w latach międzywojennych. Jakby jakiś czarodziej zamienił historię w krajobraz, a polityków w rośliny.

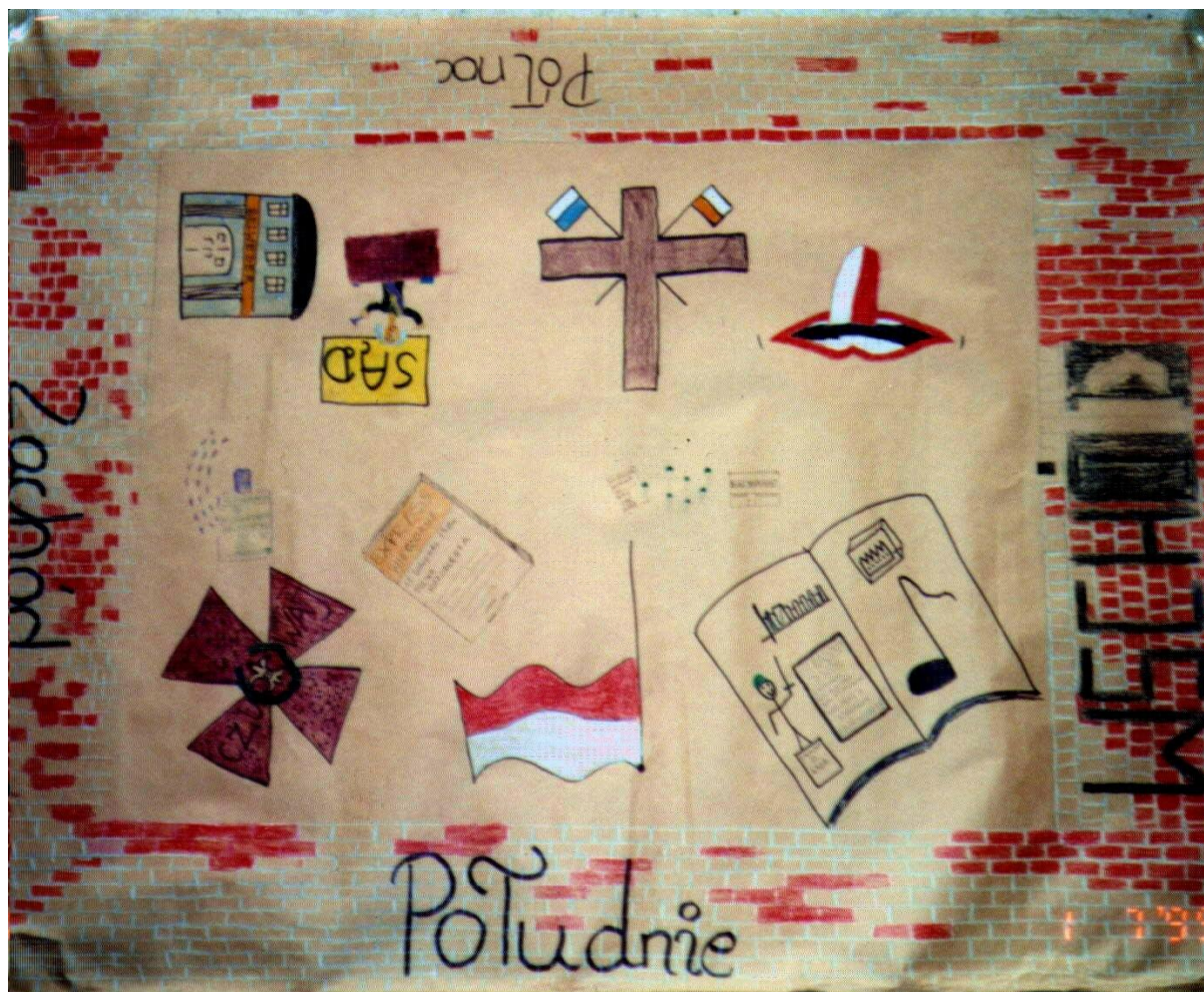
Ciekawi mnie, czy i wam udało się rozpoznać te różnice do 1926 i po 1926 roku.

Przejdźcie całą drogę jeszcze raz i rozwiążcie tę zagadkę.

Macie duuuużżo czasu - stąd, aż do dzwonka...

Uczniowie, po takiej opowieści tylko za pierwszym razem są zdziwieni, potem chętnie wysłuchują mojego bajania. Już w trakcie widać jak im czachy dymią i jak próbują odgadnąć pytanie, które im postawię na końcu opowieści.

Chwytają za pióra, jakby rozwiązywali rebusy.



Każdy najdrobniejszy szczegół staje się wtedy postacią lub urasta do wydarzenia historycznego.

PS.

22.11.1918r. Józef Piłsudski został Tymczasowym Naczelnikiem Państwa.

26.01.1919r. odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego.

20.11.1919r. nastąpiło uchwalenie „Małej Konstytucji”. Władzą ustawodawczą w Polsce był Sejm, a Naczelnik Państwa do czasu wyboru prezydenta reprezentował kraj na zewnątrz i wykonywał uchwały sejmu.

17.03.1921r. Sejm uchwalił Konstytucję Rzeczypospolitej Polski. Na jej mocy Polska była republiką parlamentarną z podziałem władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.

Był to okres ‘sejmokracji’.

Niesprawność systemu parlamentarnego, nietrwałość rządów, korupcja spowodowały rozczarowanie taką formą władzy.

Zamach majowy.

12.05. 1926r. Józef Piłsudski na czele wojsk ruszył do Warszawy – dokonał zamachu stanu. Prezydent Stanisław Wojciechowski (1922r.) złożył urząd prezydenta i ogłosił dymisję rządu. Nowym prezydentem RP został wybrany Ignacy Mościcki.

Piłsudski ogłosił nowe rządy zmierzające do uzdrowienia stosunków w państwie czyli tak zwanej sanacji. Znowelizowana konstytucja upoważniała prezydenta do rozwiązania sejmu i senatu przed upływem kadencji co nastąpiło 28.11.1927.

23.04 1935r. Została podpisana nowa (kwietniowa) konstytucja. Prezydent skoncentrował w swoich rękach władzę państwa, będąc zwierzchnikiem rządu, sejmu, senatu, sił zbrojnych, sądów.

Był to okres przewagi władzy wykonawczej nad ustawodawczą.

Warszawa 1999-07-25 ...1999-08-01